

Jan Przybył

Henryk VIII i koniec monastycyzmu na Wyspach Brytyjskich

Brytyjski monastycyzm jest tak stary jak stare jest chrześcijaństwo na Wyspach Brytyjskich. Św. Aidan, św. Kolumba oraz ich towarzysze, którzy głosili Ewangelię na Północy, byli mnichami. Celtyckie chrześcijaństwo Północy posiadało organizację opartą nie o system diecezjalny, lecz o sieć klasztorów. Celtyccy biskupi, będąc mnichami, podlegali swym opatom. Misjonarze, którzy wraz z Augustynem wylądowali w roku 597 na wybrzeżu Kentu również byli mnichami. Byli nimi także, i to do XII wieku, kolejni arcybiskupi Canterbury. Papież Grzegorz Wielki, ten, który wysłał Augustyna i jego towarzyszy z misją do Anglosasów, sam będąc mnichem, "... powziął plan, by cały episkopat i stan kapłański nowo nawróconego narodu, a tym samym ich świeckie sprawy oddać w ręce mnichów " ¹. Liczne legendy mówią o istnieniu klasztorów już pod koniec I wieku, Beda Czcigodny ² wspomina o istnieniu chrześcijańskich królestw na długo przed inwazją Anglów i Sasów. Niezależnie od tego, ile zawiera się w nich rzeczywistej prawdy historycznej, legendy te i przekazy Bedy świadczą o starożytnym rodowodzie brytyjskiego monastycyzmu.

Historia brytyjskiego chrześcijaństwa do czasów Henryka VIII, to głównie historia zakonów i zakonników. Przypomnijmy jedynie, że Alquin z Yorku i jego towarzysze, którzy przeprowadzili reformę szkolnictwa w państwach Karola Wielkiego także byli mnichami. Założone w szóstym i siódmym wieku klasztory Północy (Iona, Lindisfarne) szczyciły się wieloma świętymi (Aidan, Kolumba, Cuthbert).

Jednymi z najwspanialszych zabytków rękopiśmiennictwa europejskiego są pięknie iluminowane Ewangelia z Lindisfarne, przechowywana obecnie w National Library (British Museum) w Londynie oraz Księga z Kells, powstała prawdopodobnie w klasztorze Iona, obecnie znajdująca się w Trinity College Library w Dublinie. Pierwsze gotyckie budowle na Wyspach Brytyjskich wzniesli cystersi...

Na synodzie w Whitby, w roku 664 doszło do słynnej dysputy pomiędzy przedstawicielami celtyckiego chrześcijaństwa Północy, i reprezentantami tradycji rzymskiej z Południa. To właśnie tam, w opactwie Whitby na północy Yorkshire, doszło do połączenia w jedno obydwu odłamów chrześcijaństwa i narodził się angielski katolicyzm. Po zniszczeniach dokonanych przez najazdy

¹ John Henry Newman, *Benedyktyni*, Kraków 1993, s.134.

² Bede The Venerable, *A History of the English Church and People*, Penguin Books, London 1976.

Wikingów, Szkotów, Piktów, i irlandzkich piratów, klasztory podupadły, lecz już w połowie wieku X zaczęto ich odbudowę. Co więcej, zainspirowane przez św. Dunstana z Glastonbury duchowe odrodzenie zaowocowało odbudową podupadłych starych opactw, licznymi nowymi fundacjami, i gwałtownym wzrostem liczby kandydatów do nowicjatu. W sto lat później klasztory znalazły hojnych sponsorów w Normanach, którzy po bitwie pod Hastings zawładnęli Anglią. Wiek XII przyniósł kolejną falę monastycznego entuzjazmu. To wtedy właśnie na terenie Anglii pojawili się cystersi, budując ogromne opactwa Rievaulx czy Fountains, których imponujące ruiny wywołują tak niesamowite wrażenie na zwiedzających.

Historia powstania Fountains Abbey jest doskonałą ilustracją duchowości epoki, a szczególnie ideału duchowości monastycznej. Zaczęło się od tego, że część mnichów z benedyktyńskiego opactwa St. Mary w Yorku zbuntowała się przeciwko swemu opatowi. Powodem buntu było pragnienie porzucenia wygodnego życia w bogatym opactwie i powrotu do pierwotnej surowości benedyktyńskiej reguły. Bezpośrednim impulsem było pojawienie się w Yorku wczesną wiosną roku 1132 grupy cystersów. Prostota i ewangeliczne ubóstwo, połączone z radością, jaka była z twarzy członków niedawno utworzonego na kontynencie zakonu tak ujęły niektórych mnichów z St. Mary's Abbey, że doprowadziło to do otwartego konfliktu z opatem i częścią współbraci. Thurstan, arcybiskup Yorku, wziął owych 13 mnichów pod swoją opiekę, nadał im ziemię w dolinie rzeki Skell, dokąd wyruszyli 27 grudnia 1132 roku, by założyć własny klasztor. W bardzo trudnych warunkach, w skleconych na prędcie chatkach, na zupełnym odludziu, przeżyli zimę, lecz sytuacja była tak ciężka, że w roku 1133 zmuszeni byli prosić św. Bernarda z Clairvaux o przyjęcie ich do wspólnoty cystersów, co nastąpiło w roku 1135.

Otrzymawszy liczne nadania, zakony stają się wielkimi posiadaczami ziemskimi. W XIII wieku przychodzi wielka godzina zakonów zebrzących, zajmujących się kaznodziejstwem, nie posiadających majątków ziemskich i w przeciwieństwie do swoich wielkich poprzedników, mających swe siedziby w miastach. Ostatnie z powstałych na terenie Anglii zakonów to kartuzi (XIV w.) i franciszkanie - obserwanci (XV w.). Z wyników badań historycznych jasno wynika, że w latach trzydziestych XVI wieku większość klasztorów od niemal dwóch stuleci znajdowała się w stanie powolnego upadku. Wygasł entuzjazm wieku XII i XIII, "czarna śmierć" zdziesiątkowała zakonników i zakonnice, nieurodzaje i nierozsądne projekty budowlane pociągnęły za sobą ruinę finansową. W ogromnym Rievaulx Abbey, gdzie w roku 1165 (czasy św. Aelreda) żyło 141 mnichów i 500 braci świeckich (siła robocza klasztoru), w przededniu *Dissolution*³ w roku 1538 przebywało zaledwie 21 mnichów.

Jak już powiedzieliśmy, zakony były wielkimi posiadaczami ziemskimi, a ich majątki obejmowały blisko 1/5 powierzchni uprawnych w kraju. Mnisi z Fountains posiadali ziemię ciągnące się aż do Lake District, czyli niemalże przez całą szerokość wyspy. Byli jednymi z

³ Angielska nazwa akcji likwidacji klasztorów przez Henryka VIII.

głównych dostawców wełny, posiadali kopalnie ołowiu, kamieniołomy, setki warsztatów rzemieślniczych, liczne stada owiec i bydła. Olbrzymi majątek wymagał sprawnej administracji. Ona też stanowiła główne zajęcie opatów i kapituł. Zaangażowanie się w sprawy gospodarcze i polityczne sprawiło, że styl życia opatów wielkich klasztorów nie odbiegał zasadniczo od stylu życia wielkich panów feudalnych. Zanikały dawne zwyczaje. Opaci nie jadali posiłków w refektarzu, budowali dla siebie osobne kuchnie (Glastonbury), pałace, 39 z nich zasiadało w Izbie Lordów. Mnisi częstokroć wysługiwali się płatnymi zastępcami w chórze...

Trwający od stuleci proces ogradzania pastwisk (na Północy zachowały się ciągnące się dziesiątkami mil mury, układane z kamieni bez zaprawy - Cumbria) spowodował kurczenie się obszarów ziemi uprawnej, głód ziemi, rugowanie z niej dotychczasowych właścicieli. Bogactwa klasztorów były przysłowiową solą w oku yeomanów, gentry i coraz bogatszych kupców, którzy chętnie powiększyliby szeregi szlachty, nabywając majątki ziemskie wraz z przypisanymi doń tytułami i prawami feudalnymi. Na klasztorne majątki chciwym okiem spoglądał król i jego dworacy.

W dwudziestym siódmym roku panowania Henryka VIII Tudora rozpoczął się proces, który w przeciągu 4 zaledwie lat doprowadził do całkowitej likwidacji ponad 800 domów zakonnych, w tym kilkudziesięciu potężnych i bogatych opactw, których opaci równi byli najpotężniejszym panom królestwa. Proces ten, znany jako *Dissolution of the Monasteries* (Rozwiązanie Klasztorów), położył kres tysiącletniej tradycji monastycznej, związanej z nią kulturze, i zapoczątkował całą serię przemian, zarówno religijnych, jak ekonomicznych i społecznych. Jak do tego doszło? Jakie były główne przyczyny takiego posunięcia? Czy zadecydowały względy ideowe, polityczne, czy finansowe? A może wszystkie naraz? W niniejszym szkicu postaramy się udzielić choćby częściowej odpowiedzi na powyższe pytania, analizując po kolei najważniejsze z możliwych przyczyn tego posunięcia. Nie jest to bynajmniej zadanie proste. Przysłowiowa już chwiejność Henryka VIII, potrafiącego z dnia na dzień wydawać zupełnie sprzeczne ze sobą rozkazy nie pozwala w sposób jednoznaczny stwierdzić, czy król, ulegając wpływowi zdradzającego sympatie proluterańskie Cromwella, przystępując do likwidacji klasztorów zamierzał przeprowadzić reformę na wzór niemiecki, czy po prostu zagarnąć majątek opactw i przy okazji zlikwidować ośrodki propapieskich sympatii. Likwidując klasztory Henryk VIII rozbijał ponadto tradycyjne wspólnoty lokalne, od stuleci budowane wokół miejscowych opactw i starych rodów.

I. Likwidacja mniejszych klasztorów

Pierwszym krokiem, jakby wstępem do późniejszej, całkowitej likwidacji klasztorów był wydany przez parlament *The Act for the Suppression of the Lesser Monasteries* z roku 1536. Akt ów dotyczył klasztorów i domów zakonnych, których dochód roczny netto wynosił poniżej £200. Likwidacja podupadłych domów zakonnych nie była niczym nowym, więc nie wzbudziła i

tym razem większych podejrzeń. W roku 1497 John Alcock, biskup Ely, po otrzymaniu zgody papieskiej zamknął żeński klasztor św. Redegundy w Cambridge, by budynek wraz z jego wyposażeniem przekazać na użytek utworzonego przez siebie Jesus College. Kilka lat później, John Fisher, ten sam biskup Rochester, który wraz z Morusem odmówił złożenia przysięgi na Akt Supremacji i którego głowa spadnie w Tower z rozkazu królewskiego, zlikwidował 2 żeńskie klasztory, by wesprzeć założony przez siebie St. John's College. To samo uczynił kardynał Wolsey, likwidując 29 domów zakonnych, by wyposażyć szkołę w Ipswich i nowoutworzony przezeń college w Oxfordzie. Wszystko to dokonało się za zgodą papieża i przy jego aprobach. Akcja z roku 1536 miała również charakter ograniczony, uzasadniano ją - podobnie, jak poprzednie - względami natury praktycznej, a szczegółowa analiza samego *Act for the Suppression*, nie wskazuje na to, by już wówczas szykowałą się generalna rozprawa ze wszystkimi klasztorami⁴, choć z drugiej strony, pewne posunięcia króla mogły skłaniać do zastanowienia.

Już w roku 1533 Thomas Cromwell, człowiek świecki, syn kowala, został mianowany sekretarzem króla, co w praktyce równało się stanowisku pierwszego ministra, a w r. 1535 wikariuszem generalnym z bardzo szerokim zakresem kompetencji. Bardzo ambitny, bystry, a - co najważniejsze - pozbawiony jakichkolwiek skrupułów i ślepo oddany królowi dworak miał zdecydować o dalszych losach angielskiego monastycyzmu. Zaraz po swej nominacji, Cromwell powołał komisarzy, których zadaniem miała być wizytacja klasztorów połączona z inwentaryzacją dóbr. Komisarze zaopatrzeni byli również w tajną instrukcję, nakazującą im zbieranie wszelkich materiałów, mogących skompromitować monastycyzm w oczach społeczeństwa. Raporty, jakich dostarczyli na ten temat tylko w części pokrywały się ze sprawozdaniami z poprzednich wizytacji biskupich, które również zawierały informacje na temat moralnych wykroczeń mieszkańców klasztorów. Historycy zgodni są co do tego, że komisarze po prostu fabrykowali oskarżenia, ponadto niejednokrotnie brali łapówki i dopuszczali się licznych nadużyć, w tym zwyczajnych kradzieży⁵. Moralne wykroczenia mnichów i mniszek miały miejsce zawsze, znane były biskupom i generalnym kapitułom, lecz obraz stworzony przez Cromwella na podstawie raportów komisarzy był istotnie obrazem piekła. W Preambule do *Suppression Act* sprawa postawiona jest jasno: "Jawnogrzeszne, występne, cielesne, i ohydne życie prowadzi się na co dzień w małych klasztorach." ⁶ Pomimo tak ostrych sformułowań, w roku 1536 nikt jeszcze nie mówił (przynajmniej otwarcie) o życiu mniszym jako zabobonie, nikt też oficjalnie nie atakował samej instytucji klasztorów. Przeciwnie - mnisi i mniszki z rozwiązanych klasztorów, którzy pragnęli pozostać wiernymi złożonym ślubom, mogli przenieść się do któregoś z pozostałych domów swej reguły, co przecież nie zapowiadało rychłej likwidacji instytucji monastycyzmu. Ci,

⁴ G.W.O. Woodward, *The Dissolution of the Monasteries*, Pitkin Pictorials LTD, London 1975, s.14.

⁵ Jerzy Z. Kędzierski, *Dzieje Anglii 1485-1939*. T.I 1485-1830, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, 1986, s.55

⁶ G.W.O. Woodward, *op.cit.*, s.15.

którzy pragnęli porzucić klasztory i życie mnisze, byli zwalniani ze ślubów i otrzymywali dożywotnią rentę, której wysokość zależna była od stopnia zamożności danego klasztoru, i równała się mniej więcej rocznym dochodom wiejskiego proboszcza. Opaci i przeorysze rozwiązywanych domów zakonnych otrzymywali hojne odprawy⁷. Trudno jest w sposób ostateczny ustalić, ile domów zakonnych uległo rozwiązaniu z mocy ustawy z r. 1536. Podawane liczby różnią się od siebie, zarówno jeśli chodzi o ogólną liczbę klasztorów, domów zakonnych i fundacji, jakie istniały na terenie Anglii i Walii przed rokiem 1536, jak i liczbę tych rozwiązanych z mocy *Aktu o Rozwiązaniu Mniejszych Klasztorów*⁸. Starannie przygotowana zarówno od strony technicznej, jak propagandowej akcja przebiegała sprawnie i bez większych oporów. Wydawało się, że wkrótce cała wrzawa wokół sprawy rozwiązania mniejszych klasztorów ucichnie, lecz stało się inaczej. W październiku w północnych hrabstwach wybuchła potężna rebelia, która przeszła do historii pod nazwą *Pielgrzymka Łaski* (*The Pilgrimage of Grace*). To ona, a raczej jej klęska, przypieczętowała los angielskiego monastycyzmu, służąc królowi za wygodny pretekst do ostatecznej rozprawy z klasztorami.

II. Pielgrzymka Łaski

Czym była *Pielgrzymka Łaski* ? Rebelią społeczną ? Ludową krucjatą w obronie "starej religii"⁹, "frondą" starej arystokracji ? Wydaje się, że wszystkim po trochu, lecz pamiętać należy, że jej zdyscyplinowany charakter, niechęć do otwartej walki, a co za tym idzie, rozlewu krwi i mocno eksponowane hasła i emblematy religijne w niczym nie przypominały powstań chłopskich. Próba odpowiedzi na pytanie o genezę *Pielgrzymki Łaski*, a zarazem polemiką z uczonymi, próbującymi pomniejszyć rolę czynnika religijnego na rzecz bodźców o charakterze ekonomicznym, jest obszerny artykuł C.S.L. Davies'a *The Pilgrimage of Grace Reconsidered*¹⁰. Autor wyżej wymienionego artykułu podważa szereg mitów, w jakie obrosła *Pielgrzymka Łaski*, a które na dobre zakorzeniły się w literaturze tematu, zarówno świeckiej, jak związanej z poszczególnymi Kościołami. Rebelia wybuchła w październiku 1536 r. w hrabstwach Północy. Z lektury artykułu Davies'a jasno wynika, że rozwiązanie mniejszych klasztorów nie było jedynie pretekstem do otwartego wystąpienia przeciwko dworowi, a hasła i postulaty religijne parawanem dla wystąpień o podłożu ekonomicznym, czy społecznym, jak by tego chcieli historycy hołdujący marksistowskiej interpretacji historii. " Względy natury religijnej odgrywały kluczową rolę w

⁷ Opaci otrzymali tyle, że wystarczyło im to na prowadzenie życia na poziomie, do jakiego przywykli. Wydana przez Instytut Wydawniczy PAX 5-cio tomowa *Historia Kościoła* nie wspomina o tym fakcie ani jednym słowem, sytuację mnichów przedstawiając zgoła inaczej: "Mnichów wypędzono i nakłaniano do zawierania małżeństwa[...]" Hermann Tuchle, C.A Bouman, *Historia Kościoła*, t.3, 1500 - 1715, I.W PAX 1986, s. 72.

⁸ Jeśli chodzi o liczbę klasztorów i innych domów religijnych przed rokiem 1536, źródła niejednokrotnie podają różne dane. I tak, *The Dissolution* podaje liczbę ok.800, Jerzy Z. Kędziński, *Dzieje Anglii - 563, Historia Kościoła* t. 1-5, I.W PAX 1986 - prawie 1000. Liczba klasztorów rozwiązanych na mocy *Aktu* z r. 1536 odpowiednio: *The Dissolution* - 243, Jerzy J. Kędziński - 376, *Historia Kościoła* - 291.

⁹ Christopher Dawson, *Podział chrześcijaństwa na Zachodzie*, I.W PAX 1967, s.74.

¹⁰ C.S.L Davies, *The Pilgrimage of Grace Reconsidered*, Past and Present nr.41:1968, s.57-76, red T.H Aston. Corpus Christi College, Oxford, P&P Society.

Pielgrzymce. Znajdowały się wśród głównych przyczyn jej wybuchu, posłużyły do zapewnienia całemu ruchowi spójności, do powiązania w jedno różnych klas posiadających różne interesy, dostarczyły sloganów, koźłów ofiarnych, do nich w końcu uciekano się, jako środka legitymizacji oporu przeciwko królowi" ¹¹

III. Przyczyny wybuchu rebelii

1. Przyczyny natury religijnej

Bez wątplenia do najważniejszych przyczyn wybuchu rebelii należy akcja rozwiązania mniejszych klasztorów. Należy jednak zadać pytanie: czy chodzi tu o samą akcję, ograniczoną jedynie do trzech spośród każdej dziesiątki klasztorów i domów religijnych i mającą charakter wyłączenia za odszkodowaniem, gdzie władza dbała o należyte zadośćuczynienie zainteresowanym, czy o sposób, w jaki ją przeprowadzono.

a/ Profanacje relikwii

Przypomnijmy, że wszelkie naczynia liturgiczne, oraz inne przedmioty wykonane z metali szlachetnych przechodziły na własność króla. Do przedmiotów tych zaliczały się więc także relikwiarze, zawierające doczesne szczątki świętych. Otóż jednym z zarzutów, wysuwanych pod adresem komisarzy królewskich, był zarzut profanacji relikwii i grobów świętych. Wydaje się, że istotnie, komisarze królewscy nie przejmowali się specjalnie losem zawartości złotych czy srebrnych relikwiarzy, czym spowodowali zrozumiałą reakcję ze strony wierzących. Robert Aske, przywódca rebelii w Yorkshire, kładł nacisk na tą właśnie kwestię. Twierdził on mianowicie, że rozwiązaniu klasztorów będzie towarzyszyć profanacja relikwii i grobów ¹².

b/ Obrona katolickiej ortodoksji.

W przysiędze, jaką składali rebelianci, była mowa o "Pielgrzymce Łaski" celem "utrzymania wiary Bożej i Kościoła walczącego, zachowania osoby króla, oczyszczenia arystokracji z krwi chłopskiej i złych doradców" (Radę Królewską nazywano "fałszywymi nierządnicami, wymyślającymi fałszywe prawa, by zepsuć dobra duchowości"¹³, restytucji Kościoła Chrystusowego i zduszenia heretyckich opinii"¹⁴. Ponadto w lipcu 1536 roku król podpisał tzw. *Dziesięć Artykułów Wiary*, w których mowa była o trzech sakramentach: chrzcie, pokucie, i komunii św.. Pominięcie pozostałych czterech mogło zwiastować dalsze drastyczne zmiany doktrynalne w przyszłości¹⁵. M.E. James podaje przykład wikarego z Louth, Thomasa Kendal'a, który występował przeciwko nowym twierdzeniom dotyczącym czyśćca, Matki Bożej, królewskiej supremacji, odrzuceniu wielu świąt. Ten sam autor wyraża jednakże opinię, że ludzi do buntu skłaniała raczej perspektywa rabunku kosztowności, należących do parafii, niż inwazja

¹¹ *Ibid.*, s.74

¹² *Ibid.*, s.67.

¹³ C.S.L Davies, *op.cit.*, s.69.

¹⁴ Cyt. za: Jerzy Z. Kędziński, *Dzieje Anglii*, t.II, s.61.

¹⁵ "The failure of the Ten Articles to mention four of the seven sacraments could seem significant as a point to drastic doctrinal change in the future." C.S.L.Davies, *The Pilgrimage of Grace Reconsidered*, s. 69.

obcej religii.¹⁶ Wśród postulatów wysuwanych przez "pielgrzymów" raz po raz pojawia się żądanie usunięcia i ukarania " biskupów - heretyków " oraz Cromwella (słusznie zresztą podejrzewanego o sprzyjanie luteranizmowi), zniszczenia "nowinkarskiej" literatury (w wielu miejscowościach palono publicznie angielskie wydania Nowego Testamentu, oraz "pisma heretyckie"), domagano się zniszczenia pism Husa, Lutra, Melanchtona, Tyndale'a i innych, a także karania osób, głoszących heretyckie poglądy. Tak ludność, jak kler, obawiali się zaprowadzenia reformacji na wzór niemiecki. Domagali się przywrócenia władzy papieża w kwestiach dotyczących wiary, postulując zarazem ograniczenie tradycyjnych świadczeń pieniężnych na jego rzecz. Według Davies'a, z analizy dokumentów wynika, że nacisk kładziono nie tyle na przywrócenie supremacji papieskiej (papiestwo już od stuleci nie cieszyło się na Wyspach Brytyjskich popularnością), co na odrzucenie supremacji królewskiej. Kamieniem obrazy był fakt, iż na czele Kościoła stał człowiek świecki. Wydaje się jednak, że o wiele większe sprzeciwy wywoływało zajmowanie przez heretyków najwyższych stanowisk w królestwie.

2/ Przyczyny ekonomiczno-społeczne.

a/ Obrona własności

Konfiskata sprzętów kościelnych wywołała ostry sprzeciw lokalnych społeczności. Znaczna część wyposażenia kościołów i kaplic klasztornych została zakupiona z dobrowolnych składek i ofiar miejscowej ludności, która ich zawłaszczenie przez koronę uważała za zamach na swobody i prawo własności¹⁷

b/ Obrona przed nowymi podatkami.

Jesienią roku 1536 podróżujący po kraju królewscy komisarze nakładali, przyznany królowi jeszcze w roku 1534 przez Parlament, 2.5 % podatek na wszystkie dochody powyżej £ 20 rocznie, tudzież na posiadaczy nieruchomości o wartości przewyższającej wyżej wymienioną sumę. Jakkolwiek jest to ulubiony temat historyków skłaniających się ku opcji lewicowej, nowo narzucony podatek nie mógł być (w świetle źródeł) zasadniczą przyczyną wybuchu rebelii, skoro nawet sam król przyznawał, że mniej niż 10 % rebeliantów zostało bezpośrednio dotkniętych tym podatkiem. Można oczywiście założyć, że bezpośrednio nim dotknięci organizowali opór, zwłaszcza, że ludność podejrzliwie patrzyła na podatki nakładane w czasie pokoju (zazwyczaj podwyżki podatków wiązały się z potrzebą wojenną)¹⁸ i obawiała się, że król, stojący na czele Kościoła, obłoży podatkiem chrzty, pogrzeby, śluby itp. Obawiano się również, że opodatkowani

¹⁶ M.E James, *Obedience and Dissent in Henrician England: The Lincolnshire Rebellion 1536*. Past and Present 48:1970, s.16

¹⁷ " There was a strong feeling, that plate was parishioner's own, and its confiscation therefore, a direct attack on the parishioners by the king." C.S.L Davies, *op.cit.*, s.70. W tym samym artykule Davies przypomina, że w Yorkshire nadal żywa była tradycyjna pobożność, że legaty na rzecz modlitwy za zmarłych ofiarodawców, bądź ich bliskich, przewyższały wszystkie nie - religijne fundacje charytatywne razem wzięte. Poza tym, źródła wspominają o hojnych darowiznach na rzecz klasztorów w latach 30 -tych.

¹⁸ Jednym z głównych żądań "pielgrzymów" z Lincolnshire było to, by podatki uchwalać wyłącznie na potrzeby wojenne. Zob. C.S.L. Davies, *op.cit.*, s. 59-61

zostaną "ludzie niskiego stanu, którzy ośmielają się małpować swoich panów, jedząc biały chleb i białe mięso" ¹⁹ To ostatnie zdanie świadczy aż nadto dobitnie o względnej zamożności warstw niższych. Jest rzeczą zupełnie prawdopodobną, że ludzie spodziewali się, iż po likwidacji klasztorów, które między innymi zajmowały się budową i utrzymaniem dróg i mostów, obowiązki te spadną na gminy, a co za tym idzie, ludność zostanie obłożona podatkiem na te cele. Poza tym, jest rzeczą wielce prawdopodobną, że po zagarnięciu przez króla dochodów dotychczas odsyłanych do Rzymu, ludność spodziewała się raczej obniżenia podatków, a przynajmniej ich zamrożenia.

c/ Strach przed krachem gospodarczym na Północy.

Lokalne społeczności nie bez powodu obawiały się, że likwidacja klasztorów pociągnie za sobą gwałtowny odpływ kapitałów na Południe, do Londynu. Istotnie, przez pewien czas czynsze z tytułu dzierżawy i inne opłaty uiszczane przez dzierżawców klasztornych płynęły bezpośrednio do kasy królewskiej. Sytuacja ta wszakże zmieniła się po objęciu dóbr poklasztornych przez nowych właścicieli.

d/ Klęski żywiołowe.

Argument ten, (złe zbiory od r. 1527) często wysuwany przez historyków o orientacji lewicowej, nie wytrzymuje krytyki. C.S.L. Davies przytaczając dane statystyczne twierdzi, że interpretacja oparta na złych rezultatach w rolnictwie upada, gdyż jeżeli by tak było, to rebelia powinna była wybuchnąć o pół roku wcześniej. Wszystko wskazuje na to, że zbiory w roku 1536 były dobre, a ceny podstawowych zbóż chlebowych stosunkowo niskie²⁰

e/ Obawy przed zachwianiem porządku społecznego.

16 spośród rozwiązanych wcześniej 55 klasztorów zostało przez powstańców odtworzonych, jako nieodzowny element porządku społecznego. Przypomnijmy, że w krajach, w których przy dziedziczeniu tytułów i dóbr ziemskich obowiązywała zasada senioratu, klasztory wchłaniały znaczną część "nadwyżki" demograficznej i zapewniały pozbawionym majątków młodszym dzieciom szlachty i możnowładztwa schronienie, a niekiedy i możliwość zrobienia kariery. Kto wie, czy rozpętanie przez króla wojen z Francją i Szkocją nie było podyktowane właśnie koniecznością "zagospodarowania" owej "nadwyżki" w obawie przed zamieszkami wewnętrznymi, czy nawet wojną domową. Nie ulega wątpliwości, że w ciągu stuleci wytworzyły się liczne więzi pomiędzy klasztorami a okolicznymi rodami ziemiańskimi. Opaci niejednokrotnie pełnili rolę spowiedników, powierników, zaufanych doradców, pośredników, egzekutorów testamentów, "przyjaciół domu". Klasztory pełniły ważną rolę w obrocie gotówką, udzielając kredytów, bądź poręczeń. Z klasztorami związane były setki warsztatów rzemieślniczych, drobnych kupców, dzierżawców, dziesiątki miast i miasteczek. Poza tym, organizacja kościelna w północnych hrabstwach zachowała wiele elementów z okresu celtyckiego,

¹⁹ *Ibid.*

²⁰ *Ibid.*,s.57-58.

kiedy to oparta była ona o sieć klasztorów, nie zaś o system diecezjalny, jak na południu kraju ²¹. Sieć kościołów parafialnych na północy była rzadsza, gdyż funkcję kościołów parafialnych spełniały tu niejednokrotnie kościoły klasztorne. Przypomnijmy, że potężna katedra w Yorku była obsługiwana przez mnichów. Obok więzów łączących klasztory z poszczególnymi rodami ziemiańskimi, więzów sięgających niekiedy pokoleń wstecz, istniało równie stare prawo zwyczajowe. W konsekwencji tego wszystkiego, oddalone od stolicy hrabstwa żyły własnym życiem i w praktyce cieszyły się daleko posuniętą autonomią. Likwidacja klasztorów była odbierana jako zamach na te wszystkie więzi i struktury społeczne, z których wiele pochodziło jeszcze z czasów przedchrześcijańskich. Warto przypomnieć, że we wczesnym średniowieczu lojalność wobec poszczególnych klanów przeniosła się na klasztory, których opatami byli najczęściej przedstawiciele lokalnych klanów, a dawne wojny pomiędzy klanami zamieniły się w wojny pomiędzy klasztorami²² Krótko mówiąc, klasztory od stuleci stanowiły ważny element struktury społecznej i ich likwidacja była brutalnym tejże struktury naruszeniem. Zwiastowała ona nową erę, erę odchodzenia od polityki, jaką od trzech stuleci wyznaczała Magna Charta z r.1215, i zwrot ku rządóm autorytarnym.

f/ Lęk przed przyszłością.

Tak gwałtowne zmiany przeprowadzone w tak krótkim czasie musiały wywoływać niepokój i pytania: "co dalej ?" Najbardziej zagrożony zmianami czuł się kler. M.E James sugeruje, że kler obawiał się zmian, ponieważ czuł się zupełnie nieprzygotowany do wystąpienia w nowej roli, do podjęcia nowych obowiązków. Dotychczas przygotowywany był on głównie do pełnienia roli rytualnej, do sprawowania liturgii, teraz okazało się, że musi zająć się pracą dydaktyczną i kaznodziejstwem. Biskupi ze zgrozą stwierdzali, że w całej diecezji trudno im znaleźć kilku kaznodziejów. Wraz z postępującymi zmianami nie - kaznodzieje musieli czuć się zagrożeni²³ Drapieżność, z jaką komisarze królewscy dokonywali zaboru naczyń liturgicznych wzmagala obawy, że na tym się nie skończy. Opat Barlings, spodziewając się rychłego rozwiązania większych klasztorów, doradzał swym mnichom sprzedaż naczyń i szat liturgicznych, by zapewnić im środki utrzymania na przyszłość²⁴. Nietrudno wyobrazić sobie, jaka atmosfera panowała na Północy. Krążyło mnóstwo plotek, ludzie spodziewali się najgorszego, a ponieważ widzieli już wiele zrujnowanych opactw, wierzyli, że i reszta krążących pogłosek może okazać się prawdą²⁵

²¹ Przywódca *Pielgrzymki Łaski* w Yorkshire, Robert Aske, zwracał uwagę na fakt, że po ewentualnym rozwiązaniu klasztorów, istniejąca liczba kościołów parafialnych może okazać się niewystarczająca, by sprostać potrzebom w zakresie chociażby kościelnego nauczania.

²² Niezwykle interesujące wiadomości na ten temat można znaleźć w doskonałej i pięknie ilustrowanej książce Willama Andersona i Clive'a Hicksa *Holy Places of the British Isles*. Ebury Press, London 1983

²³ M.E James, *op.cit.*, s.15.

²⁴ *Ibid.*,s.18.

²⁵ C.S.L. Davies, *loc.cit.*,s.71.

3. Przyczyny polityczne

a/ Uznanie księżniczki Marii.

Jednym z głównych postulatów wysuwanych przez "pielgrzymów" było żądanie uznania księżniczki Marii za prawowitą córkę królewską. Maria, córka Henryka VIII i Katarzyny Aragońskiej została 8 czerwca 1538 roku zmuszona przez Parlament do uznania małżeństwa swych rodziców "zgodnie z prawem Bożym i ludzkim za kazirodzce i nieważne."²⁶ Ponadto zmuszono ją do uznania supremacji króla nad kościołem w Anglii. "Pielgrzymi", poza żądaniem uznania Marii za prawowitą córkę królewską, żądali, by unieważnić dekret upoważniający króla do decydowania o następstwie tronu. Przypomnijmy, że obok odsuniętej córki z pierwszego małżeństwa, uznanego przez posłuszny królowi kler i Parlament za nieważne, następną córką, zrodzoną z małżeństwa z Anną Boleyn - Elżbieta - również została uznana za bastarda i wydziedziczona.

b/ Łamanie dawnych swobód przez króla.

Bardzo ważnym postulatem politycznym "pielgrzymów" było żądanie przestrzegania dawnych praw, zwłaszcza Wielkiej Karty Swobód z r. 1215. "Pielgrzymi" uznali parlament reformacyjny za nieważny, ponieważ nie został on wybrany zgodnie z prawem, tzn. w wolnych wyborach. Odbyli oni w Yorku zjazd, który wkrótce przeniósł się do Pontefract, a który miał być przeciwwagą Parlamentu londyńskiego. Christopher Dawson pisze, że "zjazd ten był faktycznie parlamentem Północy i był bardziej reprezentatywny niż jakikolwiek inny zwołany przedtem, ponieważ każdy okręg administracyjny Yorkshire wysłał swych delegatów poza przybyłym duchowieństwem i arystokracją."²⁷ "Pielgrzymi" domagali się ponadto zniesienia Statutu o zdradach, który okazał się wyjątkowo użytecznym narzędziem w zwalczaniu i fizycznej eliminacji przeciwników króla.

IV. Pielgrzymka Łaski - Mity, fakty, hipotezy.

Przede wszystkim, w świetle zachowanych dokumentów okazuje się, że *Pielgrzymka Łaski* nie wszędzie była spontanicznym wystąpieniem gminu w obronie likwidowanych opactw i generalnie-starej religii. Oczywiście, element spontaniczny odgrywał z pewnością niepoślednią rolę i nie należy lekceważyć silnego przywiązania ludzi do starej religii, przywiązania, które nakazało im - podobnie jak dwieście kilkadziesiąt lat później chłopom z Wandei - chwycić za broń w jej obronie. Istnieją jednakże dowody na to, że w wielu miejscowościach wybuch rewolty był rezultatem agitacji połączonej z opłacaniem uczestników rozruchów. M.E James podaje, że w Horncastle niejaki William Leach rozpoczął rozruchy z 40 ludźmi z miejscowej biedoty, którym zapłacił po szylingu, a w Louth kościół parafialny opłacił inicjatorów

²⁶ Jerzy Kędzierski, *op.cit.*, t.I, s.58.

²⁷ Christopher Dawson, *op.cit.*, s.74.

rozruchów²⁸. Podobnych przypadków było z pewnością więcej, trudno jednakże znaleźć choćby wzmiankę na ten temat w wydawnictwach katolickich, w których zazwyczaj podkreśla się spontaniczny charakter ruchu. Inny mit, rozpowszechniony w literaturze tematu, to przekonanie, że rebelia była spontanicznym wystąpieniem ludowym, natomiast szlachta została przez masy ludowe zmuszona do przyłączenia się do niego. W większości publikacji na temat Pielgrzymki Łaski można wyczytać, że Robert Aske został zatrzymany przez tłum w czasie podróży i zmuszony do stanięcia na czele rewolty. Na podstawie analizy korespondencji królewskiej M.E James poddaje powyższe twierdzenia w wątpliwość. W rebelii wzięły czynny udział 3 klasztory (James): Barlings, (premonstratensi), Kirkstead (cystersi), i Bardney (benedyktyni). Pozostałe klasztory opodatkowały się, bądź też dostarczyły ludzi, żywności, czy broni. Można zaryzykować twierdzenie, że sprawność organizacyjna, widoczna na każdym kroku, była rezultatem wcześniejszych, starannych przygotowań. Jedno jest pewne: spontaniczny, niekontrolowany wybuch pociągnął by za sobą ogromne ofiary w ludziach i jeszcze większy bałagan i spustoszenie. Nic takiego się nie stało, a w czasie trwającej 11 dni rebelii doliczono się 2 (!) ofiar. Pamiętając o tym, że w Pielgrzymce Łaski uczestniczyło kilkadziesiąt tysięcy uzbrojonych ludzi, nie sposób nie podziwiać sprawności organizacyjnej i niesłychanej wręcz karności w szeregach rebeliantów. Trudno to pogodzić z tezą o spontanicznym charakterze samego wystąpienia. W świetle powyższych faktów nie wytrzymuje krytyki teza o ekonomiczno - społecznym podłożu rebelii. Wojna chłopska, jaka miała miejsce w Niemczech dziesięć lat wcześniej niosła ze sobą mord, pożogę i zniszczenia całych prowincji. Gdyby *Pielgrzymka Łaski* była istotnie rewoltą społeczną, to jest rzeczą wysoce wątpliwą, czy komukolwiek udało by się utrzymać w ryzach zrewoltowane masy chłopstwa i miejskiej biedoty i powstrzymać je od rabunku i mordów. Pięć ran Chrystusa na sztandarach "pielgrzymów", księża i zakonnicy z Najświętszym Sakramentem, podniosły nastrój zgromadzeń, powszechne uniesienie, wreszcie znikoma liczba ofiar, wszystko to świadczy o tym, że czynnik religijny istotnie był tu czynnikiem dominującym, utrzymującym przy tym karność i dyscyplinę. W każdym razie trudno znaleźć inne wytłumaczenie tego fenomenu, jakim jest praktyczny brak ofiar. Całkowita niemalże bierność rebeliantów, przy posiadanej zdecydowanej przewadze nad wojskami króla (który, gdyby był pewien zwycięstwa, nie byłby z nimi paktował), skłania do zastanowienia. Gdyby rebelianci zdecydowali się zaatakować siły królewskie, być może historia Anglii wyglądała by zupełnie inaczej. Nie jest wykluczone, że obok tchórzostwa i kunktatorstwa biskupów, na bezkrwawy charakter ruchu wpływ miały jakieś oczekiwania na cud. Być może mnisi i księża liczyli na to, że Bóg sam wystąpi w obronie swych kościołów i zetrze w proch

²⁸ M.E. James, *op.cit.*,s.12-13.

króla - świętokradcę, krzywoprzysięcę, cudzołożnika. Może dlatego właśnie cała *Pielgrzymka Łaski* przypominała raczej prawdziwą pielgrzymkę, czy procesję, niż zbrojne powstanie. Wydaje się, że naiwność jej przywódców, którzy zaufali obietnicom króla i rozpuścili wojska, oraz ich radość z powodu zawarcia (jak im się zdawało) ugody z władcą, miała swe źródło właśnie w jakimś entuzjazmie mistycznym, podobnym do tego, który kierował uczestnikami pierwszej krucjaty.

V. Tragedii akt trzeci

Po rozejściu się "pielgrzymów" do domów, przez całą Północ przetoczyła się fala represji. Już w marcu roku 1537 na szubienicach zawisło 35 przywódców rebelii, innych ścinano. Surowe represje dotknęły rodziny buntowników, usiłujące grzebać bliskich, których ciała według rozkazów króla, miały stać się pokarmem ptactwa i bezpieczeństwa psów. Bezpośrednio po upadku *Pielgrzymki Łaski* dotknięto represjami zaangażowane w nią klasztory. Opaci Whalley, Jervaulx, Kirkstead, Barlings i Bridlington zostali postawieni przed sądem, uznani za zdrajców i straceni. Opactwa uległy likwidacji, a ich majątek przechodził na własność króla. Wydawać by się zatem mogło, że likwidacja tychże opactw i konfiskata ich majątku była po prostu zemstą króla za ich udział w Pielgrzymce Łaski, lecz istnieją dowody na to, że, na przykład w przypadku opactwa Jervaulx, instrukcje co do zadysponowania majątkiem klasztornym zostały wydane jeszcze zanim opat stanął przed sądem²⁹. Nasuwa to podejrzenia, że korzystając z dogodnego pretekstu, król przystąpił do realizacji wcześniej przygotowanego planu zniesienia wszystkich klasztorów.

Rozwiązanie klasztorów.

Można było, co prawda ukarać klasztory, których opaci, bądź część mnichów uczestniczyli w buncie, lecz nie dawało to jeszcze pretekstu do rozwiązania wszystkich klasztorów. Precedens pojawił się wkrótce. Przeor Furness, wielkiego opactwa Cystersów w Cumbrii, obawiając się o życie swoje i mnichów, oddał swe opactwo wraz z całym jego majątkiem w ręce króla. Przyjęty z honorami i hojnie obdarowany, nawet nie przypuszczał, że jego gest oznacza koniec monastycyzmu na Wyspach Brytyjskich. Wkrótce za przykładem Furness poszły inne klasztory, które uniknęły rozwiązania w roku 1536, i do maja 1537 roku liczba owych "dobrowolnych" submisji urosła do 249. Bojąc się, by król nie zaostriął swych warunków, kolejni opaci poddawali swe klasztory. Proces ten trwał do marca 1540 roku, kiedy to poddało się ostatnie z opactw - Waltham. Opaci, którzy nie zamierzali dobrowolnie poddać swych opactw monarsze, byli oskarżani o przeróżne przestępstwa (najczęściej o zdradę), i skazywani na śmierć. Taki los spotkał w r. 1539 ostatniego opata Glastonbury, wieszanego, topionego, i ćwiartowanego na rozkaz króla,

²⁹ G.W.O Woodward, *op.cit.*, s.21.

oraz opatów Reading i Colchester. Należy przy tym pamiętać, że likwidacja większych klasztorów była posunięciem całkowicie bezprawnym, gdyż przeprowadzono ją nie dysponując, jak w roku 1536, stosowną uchwałą Parlamentu. Stąd też specjalny nacisk, z jakim Cromwell w liście okólnym do opatów podkreślał "dobrowolność" submisji. Rok wcześniej śmiercią zdrajców (wieszanie, topienie, obcinanie genitaliów, wypruwanie wnętrzności, wyrywanie serca i ćwiartowanie) zginęli przeor Lenton i opat Woburn. Wobec coraz częstszych egzekucji opatów nie dziwi lawinowo narastająca liczba "dobrowolnych" submisji. Tym, co w sposób zasadniczy odróżnia akcję rozwiązywania mniejszych klasztorów z roku 1536 od likwidacji klasztorów po Pielgrzymce Łaski jest brak alternatywy dla mnichów. Przedtem mnisi i mniszki z rozwiązywanych klasztorów mogli - jeśli chcieli pozostać w stanie zakonnym - przenieść się do któregoś z domów własnej reguły, nie podlegającego rozwiązaniu. Tym razem takiej możliwości nie było. Mnisi i mniszki musieli znaleźć sobie miejsce w świeckim społeczeństwie. Nie było to proste, zwłaszcza w przypadku mniszek. Trudno było w wieku XVI niezamężnej kobiecie znaleźć źródło utrzymania. Zwolnienie ze ślubów zakonnych nie wchodziło w rachubę, gdyż nieustannie zmieniający poglądy król wydał był właśnie (1539) zakaz porzucania celibatu, tak, że nawet sam Cranmer wierny sługa Henryka, musiał teraz odesłać żonę do Niemiec.

VI. Obraz zniszczenia.

Majątki rozwiązanych opactw i domów religijnych przechodziły w ręce króla. Do niego też należało wyposażenie tychże domów, naczynia i szaty liturgiczne, oraz wszelkie metale. To ostatnie walenie przyczyniło się do rychłej ruiny budynków poklasztornych (nieliczne kościoły klasztorne zamieniono na kościoły parafialne, większość uległa zagładzie). Otóż specjalne ekipy natychmiast przystąpiły do zdejmowania ołowianego bądź miedzianego pokrycia dachów budynków, wyrywania ołowianych ram witraży, wykopywania ołowianych trumien. Metale przetapiano na miejscu w sztaby, bądź odlewano z nich kule armatnie, do topienia używając klasztornych kominków i palenisk, oraz jako opału- krokwi dachowych. Nic więc dziwnego, że pozbawione dachów budynki w ciągu kilku lat popadły w całkowitą ruinę. Zniszczenia dopełnili nowi właściciele dóbr poklasztornych, traktując stare opactwa jak magazyny elementów budowlanych. Przepiękna rezydencja Fountains Hall została zbudowana z kamieni wyszabrowanych ze starego opactwa cystersów. Dopiero druga połowa wieku XVIII przyniosła istotną zmianę. Wielu właścicieli starych ruin tworząc parki krajobrazowe zabezpieczało pozostałości dawnych opactw, wkomponowując je w sentymentalny pejzaż. Dalsza poprawa losu ruin nastąpiła wraz z romantyzmem i jego umiłowaniem gotyku. Stare opactwa nagle ożyły, stając się źródłami inspiracji dla licznych artystów, a fakt posiadania starożytnych ruin nobilitował towarzysko. Stan, w jakim znajdują się obecnie, zawdzięczamy w dużej mierze właśnie tej XVIII - XIX wiecznej

modzie sentymentalno-romantycznej, która nakazywała opiekować się nimi i chronić przed dalszą dewastacją.

VII. Dlaczego zniesiono klasztory ?

Po rozważeniu różnych możliwych odpowiedzi wydaje się, że głównym powodem była jednak chciwość króla. Wystarczy tylko przypomnieć, że z samego tylko Canterbury wywieziono ponoć 26 wozów kosztowności, jakie przez wieki w postaci darów i wotów gromadzone były przy grobie św. Tomasza Becketa, a likwidacja klasztorów oddaliła groźbę bankructwa skarbu królewskiego na 40 lat. Król był chciwy, o czym świadczy jego zachowanie w przejętym wcześniej pałacu Wolsey`a. Obok chciwości, na decyzję o rozwiązaniu klasztorów wpływ miały i inne czynniki, które po krótkce omówimy.

1. Motywy religijne.

Trudno mówić o motywacji religijnej u tak niezrównoważonego i niemoralnego człowieka, jak Henryk VIII, choć pewne posunięcia można zinterpretować jako chęć położenia kresu praktykom zabobonnym (inna rzecz, że sam Henryk był - jak zresztą większość ludzi jego czasów - człowiekiem bardzo zabobonnym). Możemy do nich niewątpliwie zaliczyć zasypanie licznych "świętych źródeł", które według licznych legend miały wytrysnąć w odpowiedzi na modlitwy świętych, często - jak na przykład w przypadku pierwszego brytyjskiego męczennika, św. Albana - na miejscu ich męczeństwa, zrównanie z ziemią Walsingham, najważniejszego sanktuarium maryjnego na Wyspach Brytyjskich, gdzie tłumy pielgrzymów podróżowały do cudownej figury (spalonej na rozkaz króla w Smithfield wraz z innymi czczonymi przez wiernych wizerunkami Marii), ampułki z mlekiem Matki Bożej (w rzeczywistości był to wapienny kurz z betlejemskiej groty, przywieziony przez nieznanego z imienia krzyżowca), i repliki "domu zwiastowania" z Nazaretu, która została sporządzona na podstawie wizji, jaką w r. 1061 miała właścicielka wsi Walsingham, Richeldis de Faverches ³⁰ Podobny los spotkał Glastonbury, założone według legendy przez Józefa z Arymatei, który w r. 63 miał przywieźć tam św. Graala. Na rozkaz króla ścięto krzew cierniowy, który - według tej samej legendy - wyrósł z laski Józefa z Arymatei (pochodzącej z krzewu, z którego gałęzi upleciono koronę cierniową dla Chrystusa), wetkniętej w ziemię. Reformatorskie zamysły mogły również przyświecać monarsze w niszczeniu innych tłumnie uczęszczanych miejsc pielgrzymkowych, z którymi niejednokrotnie łączyły się zabobonne praktyki i wierzenia. Król, ulegający ciągle schlebiającemu mu otoczeniu, chętnie porównywał się z królami-reformatorami Izraela: Hiskiaszem (Ezechiaszem) i Jozjaszem, i nie ulega wątpliwości, iż wierzył we własne posłannictwo. O tym, że król nie zamierzał bynajmniej przeprowadzać

³⁰ William Anderson, Clive Hicks, *Holy Places of the British Isles*, Ebury Press, London 1983, s.152. W tej niezwykle interesującej książce można znaleźć coś, co w jeszcze inny sposób tłumaczyło by zrównanie Walsingham z ziemią. Otóż król, jeszcze w czasach trwania małżeństwa z Katarzyną Aragońską, kilkakrotnie pielgrzymował do Matki Bożej z Walsingham w celu uproszenia męskiego potomka. Byłaż by to swoista zemsta za nie wysłuchanie jego próśb?

reformy na wzór niemiecki świadczy fakt, iż prześladował on zarówno katolików, jak luteran, reformowanych, czy anabaptystów. Co więcej, w latach 1539 - 1540 Parlament na wniosek króla uchwalił szereg ustaw, przywracających wiele spośród uprzednio zniesionych wierzeń i obrzędów katolickich.

2.Motywy polityczne.

Dość często sugeruje się, że o likwidacji klasztorów zadecydowały względy polityczne, to znaczy, król uderzył w zakony, jako potencjalne bastiony propapieskich sympatii. Tymczasem już od roku 1532, a więc na cztery lata przed rozwiązaniem mniejszych klasztorów, od każdej osoby duchownej (a więc i mnichów) żądano złożenia przysięgi na supremację króla w sprawach kościoła. Oprócz garstki franciszkanów - obserwantów, kartuzów, oraz biskupa Rochester, dr. Fishera, i byłego kanclerza, Tomasza More`a, którzy odmówili złożenia przysięgi i zostali straceni jako zdrajcy, żądanie to nigdzie nie spotkało się z oporem. Poza tym, papieństwo już od dawna nie cieszyło się bynajmniej sympatią poddanych angielskich władców i po odebraniu przysięgi od kleru, Henryk VIII mógł nie obawiać się papieskiej dywersji. *Pielgrzymka Łaski* pokazała również, że stając w obronie starej religii, mnisi i popierająca ich ludność nie myśleli o walce ze swoim władcą. Były to jeszcze te czasy, gdy Anglicy widzieli w swym królu pomazańca Bożego i nie zamierzali bynajmniej podnosić świętokradczej ręki na jego osobę. To właśnie reformacja zdesakralizowała osobę króla na tyle, by w następnym stuleciu gmin mógł żądać jego głowy, nie czując przy tym specjalnych oporów. Jedno z posunięć Henryka VIII zasługuje na szczególną uwagę, gdyż być może wyjaśnia nam ono motywy, jakimi kierował się król (możliwe, że nie do końca świadomie), likwidując klasztory, a było nim zniszczenie grobowca św.Tomasza Becketa w Canterbury. Świętemu, mogącemu uchodzić za symbol oporu przeciwko tyranii królewskiej, wytoczono proces w 400 lat po śmierci, po czym kości jego spalono i wrzucono do morza. Po podporządkowaniu się episkopatu i Parlamentu królowi, zakony stanowiły jedyną zorganizowaną strukturę, stojącą na przeszkodzie absolutystycznym zapędom Henryka VIII. Henryk mógł sobie nic nie robić z klątw papieża, mieszkającego daleko, ale musiał liczyć się z zakonami, posiadającymi ogromne bogactwa i nie mniejsze wpływy w społeczeństwie. Wydaje się, że dla średniowiecznego Kościoła, niejednokrotnie strofującego królów, książąt, czy cesarzy, Kościoła, który w licznych przypadkach występował przeciwko tyranom, zmuszając ich do zmiany postępowania, upokarzającej pokuty, bądź pozbawiającego ich tronów, że dla takiego Kościoła nie było miejsca w Anglii Henryka VIII Tudora. Król chciał rządzić sam, nie tylko ciałem, ale nawet duszą swego poddanego. Sam chciał być źródłem prawa, interpretatorem Objawienia Bożego. Luter miał rację, mówiąc, że "junkier Henryk" sam chciał być Bogiem.

IX. Wnioski

Henryk VIII nie przeprowadził żadnej reformacji. Wydaje się, że zniszczenie miejsc pielgrzymkowych połączone było ściśle z akcją zawłaszczania majątku zakonów i dokonało się niejako "przy okazji". Częste zmiany rozporządzeń w sprawach dotyczących religii świadczą o tym, że król nie posiadał żadnego planu reformy kościelnej, najprawdopodobniej za każdym razem ulegając takim czy innym podszeptom otoczenia. Już Tomasz More odkrył, że dla króla rację miał zawsze ten, kto rozmawiał z nim jako ostatni. Henryk VIII nie miał zamiaru przeprowadzać reformy na wzór niemiecki, a protestantów palił na równi z katolikami. Stworzył ni mniej, ni więcej, jak nowożytną wersję cesaropapizmu, któremu jego następcy (Edward VI i Elżbieta) nadali charakter protestancki. Motywy, jakimi kierował się król zrywając z Rzymem, nie mają nic wspólnego z reformowaniem Kościoła, podobnie rzecz ma się z rozwiązaniem zakonów. Była to po prostu akcja ekspropriacyjna, połączona z likwidacją ognisk oporu przeciwko tyranii. Wbrew wcześniejszym deklaracjom, sumy pochodzące z likwidacji klasztorów tylko w minimalnym stopniu przeznaczono na rozwój szkolnictwa (podobnie, jak miało to miejsce w Polsce wieku XVIII, po kasacie zakonu jezuitów). Likwidacja zakonów i sprzedaż majątków klasztornych nie stworzyła nagle klasy posiadaczy ziemskich, gdyż własność poklasztorna została wykupiona głównie przez rodziny okolicznych ziemian³¹ Likwidacja zakonów nie pociągnęła też za sobą upadku kultury, gdyż klasztory już od dawna przestały być ośrodkami naukowymi, a szkoły przyklasztorne nastawione były głównie na kształcenie nowicjuszy, które w owym czasie polegało przede wszystkim na nauce łaciny i śpiewu kościelnego. Jedyną znaczącą zmianą, jaką pociągnęła za sobą likwidacja klasztorów, była zmiana praktyk religijnych szerokich kręgów społecznych. Przede wszystkim ustały tak popularne pielgrzymki do świętych miejsc, które zrównano z ziemią. Wraz z klasztorami i miejscami pielgrzymkowymi znikło też pojęcie miejsca świętego, świętej przestrzeni³²

Likwidacja klasztorów, miejsc pielgrzymkowych, i radykalna zmiana praktyk religijnych w znacznym stopniu przyczyniły się do sekularyzacji życia i sekularyzacji samego społeczeństwa. A może raczej jedynie pogłębiły to, co już od dawna niczym rak toczyło społeczeństwa europejskie - brak jakichkolwiek zasad, cynizm, zdecydowany rozwód polityki i moralności, zwany pragmatyzmem. Starą religią wstrząsały przedśmiertne konwulsje, rodziła się nowa religia, zwana racją stanu. Brytyjski Parlament w wieku XVI, jest tego najlepszym przykładem. Ludzie, którzy w nim zasiadali (z episkopatem włącznie) "byli zawsze gotowi uchwalać, czego tylko król zażądał. Parlament, za panowania Henryka VII katolicki, za Henryka VIII przyjął, że król jest głową

³¹ " No new class of landlords was suddenly created, for most of the monastic estates passed into the hands of families which were already established as landowners." G.W.O Woodward, *op.cit.*, s.24.

³² Polaków często oburza dość swobodne zachowanie np. Amerykanów w kościele. Rzecz w tym, że szczególnie dla protestantów amerykańskich, nie istnieje coś takiego, jak przestrzeń sakralna. Wiąże się to jeszcze z okresem kolonizacji, kiedy to budynek kościelny służył częstokroć również innym, świeckim celom. W USA, czy innych protestanckich krajach nikogo nie gorszy fakt, że po zaciągnięciu kotary, zasłaniającej krzyż i kazalnicę, w budynkach kościelnych urządza się sobotnie potańcówki.

Kościół, następnie za Edwarda VI stał się protestanckim, znowu katolickim za Marii, wreszcie powtórnie protestanckim za Elżbiety. Gdyby się był pojawił władca, który by kazał parlamentowi uchwalić, że naród jest buddyjski, bez wątpienia zapadłaby i taka uchwała"³³ Nic dodać, nic ująć. Desakralizacja dotknęła każdej dziedziny życia, idący z góry przykład uczył, jak uspokajać sumienie. W sto lat później angielscy i holenderscy kupcy (protestanci) zwalczali hiszpańską i portugalską (katolicką) konkurencję na Dalekim Wschodzie podpowiadając władzom japońskim sposób na wykrywanie jezuickich misjonarzy (uprzednio przekonawszy Japończyków, że stanowią oni forpocztę hiszpańskiej czy portugalskiej floty inwazyjnej). Otóż zalecali Japończykom umieszczenie w każdym porcie krucyfiksu, który miałby deptać przybysze z Europy, wmawiając w nich, że każdy, kto nie chce deptać krucyfiksu, jest jezuitą. Rzecz jasna, sami nie mieli skrupułów, gdy chodziło o tego typu demonstrację. Gwałtowne zmiany nie natrafiły na zbrojny opór, Anglia uniknęła wyniszczających i okrutnych wojen religijnych, wstrząsających Europą niemalże bez przerwy aż do roku 1648. Wydaje się, że o takim a nie innym przebiegu wydarzeń zadecydował w niemałym stopniu temperament Anglików, niezbyt skłonnych przelewać krew w obronie religii. Cytowany wielokrotnie C.S.L. Davies uważa, że gdyby *Pielgrzymka Łaski* przekształciła się w zbrojne powstanie, mogło by to doprowadzić do powstania nowego jakościowo katolicyzmu na Wyspach Brytyjskich.³⁴ Pewnym jest, że gdyby doszło do rozlewu krwi, powstańcy nie mogliby liczyć na łaskę królewską i nie mieliby innego wyjścia, jak walczyć i albo zwyciężyć, albo zginąć z bronią w ręku, by nie wpaść w ręce króla i nie ponieść hańbiącej i okrutnej śmierci zdrajcy.

Monumentalne ruiny starych opactw są świadectwem epoki duchowych olbrzymów, którzy je budowali, i epoki duchowych karłów, którzy nie znaleźli w sobie dość siły moralnej, by - w najgorszym przypadku - pójść w ślady sir Tomasza More'a, biskupa Johna Fishera czy kartuzów, powieszonych w Tyburn. Cóż, skończyły się czasy, gdy imię wartości oddawano życie. Nadchodziła epoka, w której odstąpienie od takich, czy innych wartości było li tylko kwestią ceny. Dla angielskiego episkopatu tchórzostwo i kręactwo było ceną, jaką płacili za zachowanie głów i posad; pół wieku później dla Henryka z Nawarry Paryż wart był mszy.

SUMMARY

This article is an attempt to describe the last days of the British monasticism, suppressed by the king Henry VIII between 1536 and 1540. The author tries to explain some details concerning the nature of suppression of the monasteries and makes an attempt to answer some key questions

³³ Christopher Hollis, *Historia jezuitów*, IW PAX 1974, s.118.

³⁴ Prolonged religious fighting could (and probably would) have produced a vigorous, crusading catholicism". C.S.L.Davies, *op.cit.*, s

which arose in case of *The Pilgrimage of Grace*, its nature and history as well as its role in the process of dissolution of the monasteries. It is also an attempt to reconsider the very nature of the *Dissolution* itself.